

PIOTR WITEK
Lublin

KULTUROWY WYMIAR SPISKOWEJ INTERPRETACJI DZIEJÓW KILKA UWAG NA MARGINESIE KSIĄŻKI DANIELA PIPESA: *POTĘGA SPISKU. WPŁYW PARANOICZNEGO MYŚLENIA NA DZIEJE LUDZKOŚCI*

Abstract

Piotr Witek: *The Culture Dimension of Conspiracy Theory of History. Afterthoughts on Reading "Conspiracy. How the Paranoid Style Flourishes and Where it Comes from" by Daniel Pipes.*

The article polemizes with traditional interpretations of a certain phenomenon of culture — the conspiracy theory. The point of reference is provided by Daniel Pipes' analysis of it. Referring in a critical way to the American historian's views, the Author suggests his own, culture oriented view on the notion of conspiracy and the theory of it.

Spiskowa teoria dziejów jest niewątpliwie interesującym zagadnieniem. Stanowi ona źródło inspiracji nie tylko dla przeciętnych zjadaczy chleba, ale i polityków, publicystów, dziennikarzy i co ciekawe, również dla historyków¹. O ile jedni starają się zbadać i wyjaśnić ów fenomen, to dla innych jest on busolą wyznaczającą tok rozumowania i interpretacji kulturowej rzeczywistości — nie tylko przeszłej. Jak trudny jest to problem, możemy się przekonać czytając prace zawodowych historyków. Niestety w niewielkim stopniu pozwalają one zrozumieć fenomen spiskowej wizji dziejów.

Wyjaśnianie interesującego nas zjawiska kończy się na prostej konstatacji, iż mamy tu do czynienia z przeświadczeniami ograniczającymi nasze postrzeganie świata, a to dlatego, że teoria tego typu pomija właściwe procesy historyczne, tworząc fikcję². Trudno nie zgodzić się z taką opinią. Diagnoza z całą pewnością słuszna ale...

¹ Mamy tu na myśli historyków, dla których konspiracjonizm stanowi busolę badawczą; zob. np. Jerzy Łojek.

² Zob. np. J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 156: „W jej przypadku [tj. spiskowej interpretacji dziejów — P. W.] chodzi o pomniejszanie lub całkowite pozostawianie poza polem widzenia historyka (...) masowych procesów historycznych (obiektywnych, jak i w zakresie świadomości) będących warunkiem dla zaistnienia innych masowych procesów (np. rewolucji, rozległych konfliktów społecznych), w zamian wyjaśnianie tych ostatnich przez odwoływanie się do faktycznych, czy rzekomych działań pewnych niewielkich grup, czy nawet jednostek, bądź też do wpływu jakichś

Kolejną próbę zmierzenia się ze spiskową interpretacją dziejów podjął amerykański historyk Daniel Pipes³. W swojej książce *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości* przedstawia własną propozycję ujęcia nurtującego nas problemu. Biorąc pod uwagę fakt, iż prawomocna historiografia niezbyt dobrze radzi sobie z konspiracją, owa propozycja i wnioski z niej płynące wydają się być atrakcyjnym przedmiotem dyskusji. Tym bardziej, iż jak twierdzi sam Autor, w książce przedstawiona została jednolita interpretacja konspiracji, pozwalająca zrozumieć współczesną rolę teorii spiskowych⁴, a co za tym idzie, chyba i samego fenomenu. Przyjrzyjmy się zatem dokładniej analizie zjawiska, jaką przedstawia nam Daniel Pipes.

Otóż, jak nie trudno się domyślić, konstytutywnymi kategoriami dla tego rodzaju myślenia są — spisek i teoria spiskowa. Definiując terminy i pojęcia charakterystyczne dla konspiracji, dookreśla nam Autor również kategorię spisku i związaną z nim teorię. Tak więc spisek, jak czytamy w interesującej nas książce, „zgodnie z amerykańską definicją prawną (...) stanowi «związek lub stowarzyszenie dwóch lub więcej osób, zorganizowany w celu popełnienia wspólnie jakiegoś czynu przestępczego lub zakazanego prawem»”⁵. Teoria spiskowa wyjaśniana jest tu poprzez użycie prostego psychologizmu: chodzi o obawę (lęk) przed spiskiem, którego nie ma. Przy czym teoria spiskowa ma odnosić się do postrzegania, a spisek do czynu⁶. W tym miejscu moglibyśmy zapytać o niewielki dysonans, jaki pojawia się między definicją spisku, a definicją teorii spiskowej. Skoro owa teoria ma być stanem lęku przed czymś, czego nie ma, a to coś, czego nie ma, jest związkiem lub stowarzyszeniem, to w takim razie czym jest to, czego nie ma, a wzbudza lęk? W jaki sposób? Innymi słowy jest to pytanie o to, w jaki sposób coś, czego nie ma, jest, i co więcej, w jaki sposób funkcjonuje? Tego z pracy Pipesa dowiedzieć się nie można.

Ważniejszą rzeczą natomiast wydaje się przeprowadzenie klasyfikacji zjawiska. Jak wynika z propozycji Autora, spiski i związane z nimi teorie dzielą się na marginalne i ogólnoświatowe⁷. Znaczy to tyle, że w przypadku pierwszym mamy do czynienia z ograniczonymi ambicjami spisków, pomimo tego, że ich konsekwencje mogą okazać się niebezpieczne. W przypadku drugim zagrożenie jest nieproporcjonalnie większe. Tu owe związki, których nie ma, a które wzbudzają lęk, dążą do zdobycia globalnej władzy i wystawienia na szwank podstaw ludzkiej egzystencji. W przypadku teorii lęki pierw-

pojmowanych w sposób nader abstrakcyjny i zmistyfikowany”. Zobacz również: J. Tazbir, *Protokoły Mędrców Syjonu*, Warszawa 1992, s. 9; „Pod spiskową (nazywaną także przez niektórych badaczy agenturalną czy policyjną) wizją historii rozumiem więc nie samo zajmowanie się tego rodzaju sprzyśnięciami lecz przypisywanie im decydującego znaczenia. Łączy się to zazwyczaj z lekceważeniem lub wręcz negowaniem innych czynników sprawczych. Po drugie, spiskowa wizja dziejów zakłada istnienie demonicznych organizacji działających poprzez dziesiątki lat czy nawet stulecia.(...) Na miejsce racjonalnie prowadzonych badań wchodzi prymitywne myślenie, stanowiące poniekąd swoistą odmianę magii”.

³ D. Pipes, *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, Warszawa 1998.

⁴ *Ibidem*, s. 11–12.

⁵ *Ibidem*, s. 39; Por. definicję spisku w *Słowniku Języka Polskiego*, Warszawa 1966, t. VIII, pod red. W. Doroszewskiego: spisek to „tajne porozumienie grupy osób dla osiągnięcia jakiegoś celu; sprzyśnięcie, zmowa”; oraz *Słownik Języka Polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1992.

⁶ D. Pipes, *op. cit.*, s. 40.

⁷ *Ibidem*, s. 40; wyróżnienie D. Pipesa.

szych dotyczą spisków o ograniczonych celach, drugich — mają charakter wszechogarniający⁸.

Kolejną kwestią godną zwrócenia uwagi jest sprawa ważna i na pewno niełatwa do rozstrzygnięcia. Chodzi bowiem o to, kto może być podatny na spiskowe myślenie. Według Autora recenzowanej książki są to dwie grupy: politycznie niezadowoleni i kulturowo podejrzliwi. Do pierwszej grupy zalicza się tu skrajną prawicę i czarną społeczność⁹. W drugiej grupie znajdują się ludzie zamożni, wykształceni, o centrowej orientacji politycznej. Politycy i postacie związane z kulturą masową¹⁰. Noszą oni miano głosicieli teorii spiskowych lub „spiskologów”¹¹. Jednakże kryterium owego podziału wydaje się być osnute mgłą tajemnicy. Natychmiast więc pojawia się pytanie — dlaczego akurat te grupy, a nie inne...? To po pierwsze, a po drugie — co rozumie Autor pod pojęciami: politycznie niezadowolonych i kulturowo podejrzliwych? To tyle jeśli chodzi o potencjalnych amatorów czy zwolenników spiskowej interpretacji kulturowej rzeczywistości.

Nieco inaczej jawi się zagadnienie związane z przedmiotem zainteresowania spisków i teorii spiskowych. Otóż, jak twierdzi amerykański historyk, w centrum owego zainteresowania znajdują się cztery grupy ludzi. Są to Żydzi, wolnomularze, Brytyjczycy i Amerykanie. Na postawione przez siebie pytanie „dlaczego właśnie ta czwórka?” — odpowiada Autor w sposób następujący: „Wyimaginowane związki pomiędzy tymi grupami i ich specjalne właściwości wyjaśniają, dlaczego służą jako kozły ofiarne tak przesadnych obaw”¹². Dalej mamy uzasadnienie tej tezy poprzez opis dwu tradycji spiskowych: antysemityzmu i walki z tajnymi stowarzyszeniami. Jak twierdzi Pipes, owe dwie szkoły myślenia odznaczają się wspólnymi, specyficznymi elementami. Szczególnego znaczenia nabierają cztery z nich: zapiekła wrogość, lekceważenie logiki, tendencja do traktowania większości spiskowców jako ofiary oszustwa i sugestie, że są oni o włos od sięgnięcia po władzę. „Mówiąc krótko, funkcjonujące w obu tradycjach lęki, logika, wrogowie i rozwiązania są do siebie podobne”¹³.

Dalej nasz historyk zajmuje się kolejną istotną dla analizy zjawiska sprawą. Jako, że spiskowa wizja dziejów jest — jak twierdzą badacze — mitem¹⁴, a co za tym idzie tworzy fikcję, istotnym problemem wydaje się skonstruowanie narzędzi pozwalających

⁸ *Ibidem*, s. 40: „Bezpodstawne przekonanie, że rywale łączą swoje siły przeciwko tobie, jest marginalną teorią spiskową, natomiast obawa, że Żydzi lub masoni dążą do zdobycia władzy nad światem, spełnia warunek ogólnoświatowej teorii spiskowej”.

⁹ *Ibidem*, s. 16: „Obie grupy są niezadowolone z istniejącego porządku i proponują radykalne metody przeprowadzenia zmian. Obie też odwołują się do poglądów, które w dużym stopniu opierają się na istnieniu potężnych sił zaangażowanych w spiskowe działania”.

¹⁰ *Ibidem*, s. 24.

¹¹ *Ibidem*, s. 42: „Głosiciele teorii spiskowych albo spiskolodzy, czyli osobnicy związani z teoriami spiskowymi, wywodzą się z kręgów w pełni zdeklarowanych wyznawców”.

¹² *Ibidem*, s. 170.

¹³ *Ibidem*, s. 173 i 174: „Sposoby myślenia typowe dla obu teorii spiskowych są tak podobne, że ten kto wierzy w jedną, zazwyczaj uznaje słuszność drugiej. W najbardziej skrajnych przypadkach uważa się, że Żydzi i wolnomularze współdziałają ze sobą lub że Żydzi połączyli siły bądź z „imperialistami”, bądź z państwami totalitarnymi”, *ibidem*, s. 175, jest to niewątpliwie odkrywcze spostrzeżenie.

¹⁴ Zob. np. W. Urban, *Spiskowe widzenie historii jest mitem*, „Mówią Wieki”, 1986, nr 6.

„odróżnić twardy grunt faktów, od grząskiego bagna fantazji...”¹⁵. Tak więc według Autora odróżnianie prawdziwej rzeczywistości od fantazji jest nie tylko możliwe, ale nawet konieczne. Dysponowanie odpowiednimi narzędziami z pewnością pozwoli nam odsiać ziarno prawdy od plew fałszu. Przyjrzyjmy się zatem tym fenomenalnym instrumentom. Pipes wyróżnia trzy rodzaje takich intelektualnych przyrządów.

1. Zdrowy rozsądek — mamy tu do czynienia z tezą, iż to co jest logicznie możliwe, nie musi być wiarygodne. Ów zdrowy rozsądek jest o tyle skuteczny, że akceptuje proste rozwiązania. To z kolei implikuje założenie, że wszystko co skomplikowane i zawile w żaden sposób nie może być nie tylko efektywne, ale i wiarygodne. (A teorie spiskowe włączają przecież elementy komplikujące.) Ta potężna konstrukcja zespołu komplikacji załamuje się pod ciężarem własnego nieprawdopodobieństwa. Tak więc wynikają z tego aż dwa wnioski: im bardziej kunsztowny jest spisek, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo jego istnienia — to po pierwsze. Po drugie, spiski mogą być zawiązane jedynie w określonym kontekście. Planowanie zamachu stanu jest racjonalne, natomiast planowanie rewolucji francuskiej — nie¹⁶.

2. Znajomość historii — tu z kolei mamy odwołanie się do ideału społecznej funkcji historii jako nauczycielki życia¹⁷. Historia uczy nas, że większość spisków nie powiodła się¹⁸.

3. Cechy charakterystyczne — w tym przypadku otrzymujemy gotowe wyznaczniki; standard materiału dowodowego i jego podstawowe założenia:

- pogmatwanie,
- niechęć do ujawniania źródeł informacji,
- poleganie na falsyfikatach,
- niespójności,
- nadmiar dowiedzionych faktów i pedantyczność odsyłaczy,
- piętzenie teorii spiskowych,
- odrzucanie negatywnych dowodów jako oznaki spisku,
- bezkrytyczne przyjmowanie wszystkich argumentów wskazujących na spisek,
- ignorowanie upływu czasu,
- nonszalanckie podejście do faktów,
- powtarzające się założenia,
- celem jest władza,
- kontroluje ten, kto korzysta,
- spiski są siłą napędową historii,
- nic nie jest przypadkowe ani bezsensowne,
- pozory mylą,
- rzekomi wrogowie są w istocie przyjaciółmi,

¹⁵ D. Pipes, *op. cit.*, s. 60. „Innymi słowy, rozróżnianie prawdziwego spisku od wymyślnego albo, zgodnie ze stosowaną tu terminologią, spisku od teorii spiskowej jest procesem subiektywnym.” *Ibidem*, s. 59.

¹⁶ *Ibidem*, s. 61.

¹⁷ O społecznej funkcji historii zob.: Z. Mańkowski, J. Pomorski, *Społeczna funkcja historii a współczesność*, Lublin 1985.

¹⁸ D. Pipes, *op. cit.*, s. 61.

- rzekomi przyjaciele są w istocie wrogami,
- brak dyscypliny oznacza dyscyplinę,
- dyscyplina oznacza brak dyscypliny¹⁹.

Jak możemy się domyślać, dla tego, kto dysponując takim zestawem aparatury pojęciowej, stwierdzającej prawdziwość faktów, konfrontowanie zgodności sądów o świecie z nim samym nie powinno sprawiać trudności. Odróżnienie rzeczywistości od fantazji, powiedzenie co i kiedy jest fałszywym/prawdziwym (?) spiskiem, a co nim nie jest, która teoria spiskowa stanowi zagrożenie, a która jest wytworem paranoi, nie wydaje się skomplikowane. Ale w jaki sposób dotrzeć do owego „rzeczywistego świata”, fundamentu weryfikacji? Dla Autora *Potęgi spisku* nie jest to istotne.

Za to bardzo ważne okazuje się omówienie proveniencji politycznej tego rodzaju myślenia. Śledzenie kariery teorii spiskowych w odpowiednich formacjach politycznych prowadzi do konstatacji, iż spiskowa wizja dziejów falsyfikuje się w bardzo podobny sposób w szeregach zarówno prawicy, jak i lewicy. „Prawica i lewica zajmują się podobnymi formami konspiracjonizmu, ponieważ mają wiele ze sobą wspólnego — natężenie nienawiści, skłonność do przemocy, podejrzliwość — i bardzo mało związków z politycznym centrum. (...) Uniwersalny politycznie [konspiracjonizm], pasuje do każdego programu i odpowiada interesom zarówno lewicy, jak i prawicy”²⁰ — czytamy w *Potędze spisku*. Wyjaśnieniem zaś faktu realizowania się konspiracjonizmu w dwu przeciwstawnych formacjach ideologicznych ma być stwierdzenie, iż spiskowa teoria dziejów stanowi jeszcze jeden sposób myślenia o świecie. „Ponieważ konspiracjonizm jest w większym stopniu sposobem myślenia niż konkretnym zespołem zasad politycznych, może służyć dowolnemu stanowisku politycznemu lub ideologii”²¹. Jednakże mechanizm tego zjawiska zdaje się nie interesować Pipesa. Samo stwierdzenie faktu z natury rzeczy ma być jego wyjaśnieniem.

* * *

Najważniejsze tezy, które prezentuje Autor *Potęgi spisku* w niczym nie różnią się od klasycznych ujęć konspiracjonizmu, choćby naszych historyków — Jerzego Topolskiego, Janusza Tazbira czy Andrzeja F. Grabskiego²². Jest tak, ponieważ kluczem do zrozumienia spiskowej wizji dziejów nie jest opis pozwalający dotrzeć do „istoty rzeczy”. Spiskowa teoria dziejów jest fenomenem kulturowym i dlatego wymaga nieco innego — antropologicznego — spojrzenia. Zdanie sobie sprawy z faktu, iż doświadczanie świata uwarunkowane jest kulturowo, pozwala wyjaśnić sposób istnienia „bytu”, który *de facto* nie istnieje. Umożliwia zrozumienie funkcjonowania spisku, teorii spiskowej,

¹⁹ Ibidem, s. 60–71.

²⁰ Ibidem, s. 202.

²¹ Ibidem, s. 202.

²² J. Topolski, *Teoria...*, op. cit., s. 156 (zob. przypis nr 2), J. Tazbir, *Protokoły...*, op. cit., s. 9 (zob. przypis nr 2), A. F. Grabski, *O krótkim kursie nie całkiem krótko. Z problematyki dziejów stalinizmu*, „Archiwum Historii Myśli Politycznej” III, 1993, s. 126–133.

a co za tym idzie — wskazanie „odpowiedniej” grupy społecznej (subkulturowej), dla której tego rodzaju postrzeganie kulturowej rzeczywistości może być atrakcyjne i efektywne (nie koniecznie tylko ze względu na poglądy polityczne, kolor skóry czy status społeczny, rozumiane w sposób tradycyjny).

Jak skomplikowany jest problem, przekonujemy się czytając książkę Daniela Pipesa. Nie uniknął on pułapki definiowania kategorii spisku należącej do klasy zjawisk nieweryfikowalnych. W konsekwencji mamy do czynienia z paradoksem. Z jednej strony czytamy o spisku, że jest to związek, stowarzyszenie co najmniej dwóch osób zorganizowane w celu popełnienia przestępstwa, z drugiej — że w zasadzie spisku nie ma, nie istnieje żadne stowarzyszenie, związek itd. Teoria spiskowa zaś to nic innego, jak tylko lęk przed nieistniejącym. Jak wynika z powyższego, refleksja amerykańskiego historyka na temat kategorii spisku zakończyła się tylko (!) na zapoznaniu definicji w kodeksie. Ów kodeks chyba jednak nie do końca odpowiedział na pytanie, czym jest spisek, co to znaczy, że raz jest, a raz go nie ma i jak funkcjonuje (w kulturze)? Bo czym innym jest on dla spiskologów, a czym innym dla Autora recenzowanej książki. Zarówno jeden jak i drugi spisek są niewspółmierne. W takiej perspektywie wyjaśnienie fenomenu spiskowej wizji dziejów wydaje się mało prawdopodobne. Czy faktycznie jest to niemożliwe?

Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest tkwiący w nas wszystkich mit obiektywizmu. Znaczy to tyle, że definicja czy teoria powinny załatwiać wszystkie problemy poznawcze. A „definicja — twierdzi Andrzej Zybertowicz — jest jak pocałunek śmierci dla wyobraźni badacza”²³. Potrafi uwięzić nasze myślenie w starych koleinach²⁴, przez co zostajemy zamknięci w poznawczej pułapce. Nie rozumiemy, w jaki sposób coś czego nie ma, jest i jeszcze na dodatek funkcjonuje. Nawet jeśli rozumiemy, to nie potrafimy tego wyjaśnić, czego przykładem może być próba Pipesa dookreślenia kategorii spisku i teorii spiskowej. Sposobem na uniknięcie takiej sytuacji — bez wyjścia — jest zdanie sobie sprawy z faktu, iż „widzimy rzeczy nie takimi, jakie one są w obiektywnej rzeczywistości, lecz jak jawią się w naszym [uwarunkowanym kulturowo — P. W.] doświadczeniu”²⁵. Sugeruje nam to pewnego rodzaju dychotomię dwóch kategorii: rozumu i wyobraźni. Jest to jednak dycho- tomia pozorna, ponieważ związek owych dwóch kategorii dostrzegalny jest za pomocą metafory. Jest ona kluczem, „centralnym składnikiem codziennego posługiwania się językiem, i co więcej, wpływa na nasz sposób postrzegania, myślenia i działania”²⁶.

Znaczna część pojęć, którymi posługujemy się na co dzień, ma charakter abstrakcyjny, są to pojęcia słabo zarysowane w naszym doświadczeniu. Stąd, aby nadać im znaczenie

²³ A. Zybertowicz, *Przemoc i poznanie*, Toruń 1995, s. 35

²⁴ *Ibidem*, s. 35.

²⁵ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 6; Por. A. Zybertowicz, *op. cit.*: „Nigdy nie poznajemy świata jaki jest, sam w sobie. Poznajemy świat, który jest kulturowo, społecznie — w tym poznawczo — wytwarzany. Wiedzy pojęciowej nie można wypreparować z uwikłań historycznych”.

²⁶ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, *op. cit.*, s. 6. I dalej: „Istotą metafory jest rozumienie i doświadczenie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy”, *ibidem*, s. 27. Por. M. Buchowski, W. J. Burszta, *Antropologia kognitywna: charakterystyka orientacji*, [w:] M. Buchowski, *Amerykańska antropologia kognitywna*, Warszawa 1993, s. 21: „Metafora staje się sposobem konceptualizacji i kreacji nowych kategorii semantycznych, organizuje myślenie”.

myślone, posługujemy się innymi pojęciami mającymi dla nas wyraźniejszy kontur. Dlatego spisek, będąc pojęciem abstrakcyjnym, wymaga nieco innego rodzaju definicji — definicji metaforycznej. Pozwala ona zrozumieć i wyjaśnić sposób tworzenia/konstruowania spisku jako kategorii realnej. Definicje tradycyjne, które odnoszą się do pojęcia spisku, ujawniają tylko te aspekty, które tkwią w samym pojęciu²⁷. Dla definicji metaforycznej fundamentalne znaczenie mają tzw. właściwości interakcyjne²⁸. Chodzi tu o to, że pojęcia definiujące wyłaniają się w procesie interakcji ludzi z ich otoczeniem. Pojęcia przez nie definiowane — w naszym przypadku jest to spisek — pojmują się w terminach, które Lakoff i Johnson nazwali cechami czy właściwościami interakcyjnymi. Idea definicji tradycyjnej/obiektywistycznej głosi, iż jest to kwestia stwierdzenia, jakie są inherentne cechy kategorii, co jest związane z wymienieniem warunków koniecznych i wystarczających do zastosowania danego pojęcia.

Definicja Pipesa uwypukla następujące cechy spisku: związek, stowarzyszenie, osoby, organizacja, wspólny cel, czyn zakazany prawem, przestępstwo. Z kulturoznawczego punktu widzenia wydaje się, iż pojęcie spisku wykracza poza zaproponowany zakres, co można wskazać wyraźniej, jeśli opatrzymy je różnymi określeniami, np. spisek wojskowy, spisek fałszywy. Według definicji tradycyjnej spisek wojskowy jest spiskiem wojskowym, natomiast spisek fałszywy nie jest spiskiem. Termin „wojskowy” dodaje jeszcze jedną cechę spiskowi, podczas gdy „fałszywy” w połączeniu z pojęciem „spisek” daje zupełnie inne pojęcie, nie będące podkategorią spisku. Tak wygląda to zjawisko w ramach oglądu tradycyjnego/obiektywistycznego. Jednakże zauważalne są tu pewne implikacje²⁹:

TO JEST SPISEK WOJSKOWY	i	TO JEST SPISEK FAŁSZYWY
Dlatego to jest spisek	i	Dlatego to nie jest spisek

W takim układzie pojawia się pytanie: jak wyjaśnić, co to jest spisek fałszywy? Jak to się ma do następujących implikacji:

TO JEST FAŁSZYWY SPISEK
Dlatego to nie jest Żyd
I
TO JEST FAŁSZYWY SPISEK
Dlatego to nie jest masoneria
itd.

²⁷ Propozycja Pipesa charakteryzuje spisek w sposób następujący: związek, stowarzyszenie, osoby, organizacja, wspólny cel, czyn zakazany prawem, przestępstwo. O wiele bardziej atrakcyjnym poznawczo sposobem, w jaki definiujemy/określamy spisek, jest pojmowanie go poprzez metafory: spisek to wojna, spisek to choroba, spisek to wytwory, spisek to roślina, spisek to budynek, spisek to sojusznik, spisek to maszyna, spisek to przeciwnik, spisek to przedmiot łamliwy, spisek to dół itd. W związku z takimi wyrażeniami, jak „wirus zaatakował nasz system polityczny” czy „spisek rozsiewa strach w naszym życiu” tradycyjne definicje czy opisy znaczenia milczą. Przecież wyrażenia tego rodzaju są normalnym sposobem mówienia o doświadczeniu zjawiska spisku w naszej kulturze.

²⁸ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, op. cit., s. 146; Por. E. Hałas, *Spoteczny kontekst znaczeń w teorii symbolicznego interakcjonizmu*, Lublin 1987, s. 41 i 56.

²⁹ Por. tok rozumowania — G. Lakoff, M. Johnson, *Definicja i rozumienie*, [w:] G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, op. cit., s. 142–152.

Aby wytłumaczyć ów paradoks, musimy mieć dokładny opis tego, jak termin „fałszywy” modyfikuje³⁰ pojęcie „spisku”. Fałszywy spisek musi wystarczająco przypominać spisek, który służy jakiemuś celowi. Musi on mieć dostrzegalne cechy spisku w określonym kontekście. Musi umożliwiać wykonywanie przez niego pewnych manipulacji właściwych w pewnych sytuacjach, jakie wykonuje prawdziwy spisek (np. ukryte działanie, kreowanie strachu). Fałszywy spisek musi zachowywać to, co można nazwać cechami czynności motorycznych spisku. Istotą bytu fałszywego spisku jest to, że może on służyć pewnym celom, jakim służy spisek prawdziwy (groźenie, tłumaczenie zjawisk niezrozumiałych itd.). Fałszywy spisek jest fałszywy dlatego, że nie może funkcjonować jako spisek. Kiedy można do niego wstąpić, działać w nim, to nie jest to już spisek fałszywy, ale prawdziwy. Fałszywy spisek nie może być wykreowany jako spisek. Ujawniony/zdekonspirowany spisek nie jest spiskiem fałszywym. Tak więc „kwantyfikatory” „fałszywy” zachowuje niektóre właściwości spisku a inne neguje. Zachowuje:

- właściwości percepcyjne (fałszywy spisek wygląda jak spisek),
- właściwości związane z czynnościami motorycznymi (obchodzenie się z nim jak ze spiskiem, strach przed nim, przeciwdziałanie itd.),
- właściwości związane z celem (służy niektórym tym samym celom co spisek).

Neguje:

- właściwości funkcjonalne (fałszywy spisek nie działa, dlatego nie może osiągnąć swojego celu),
- historia funkcji (jeżeli został wykreowany jako spisek prawdziwy, to nie jest to spisek fałszywy).

Z tego wynika, że pojęcie „fałszywy” ma pięć wymiarów, z których trzy nie są negowane, dwa zaś są. Tak więc pojęcie spisku można tworzyć w terminach wielowymiarowego zespołu cech, do którego należą wymiary takie jak: percepcja, czynność motoryczna, cel, funkcja, historia funkcji. Zastanawiając się, czym są właściwości tych wymiarów można dojść do wniosku, że nie tkwią one w samym spisku. Mają one związek z tym, w jaki sposób można wejść w interakcję ze zjawiskiem spisku.

Dlatego ów lęk przed nieistniejącym spiskiem, o którym pisał Pipes, nie jest obawą nieuzasadnioną. Jak wynika z naszego wywodu, odróżnienie spisku „realnego” od spisku „abstrakcyjnego” nie wydaje się zadaniem łatwym. Dlatego teoria spiskowa nie jest tylko obawą przed spiskiem, którego nie ma. Jest ona przede wszystkim wiarą w istnienie takich spisków, a w konsekwencji wiarą w posiadanie tajemnicy przyszłego biegu dziejów³¹. Dzięki wierze, nawet jeśli owe spiski są wymyślone, to tkwią w świadomości społecznej w postaci przekonań. Postrzegane za pośrednictwem odpowiednich metafor działają poprzez wywoływanie określonych działań tych, którzy przekonani są o ich istnieniu. Jeśli spisek będzie postrzegany jako przeciwnik, z pewnością może wzbudzać lęk, może generować działania zwalczające, obronne. Jeżeli będzie postrzegany jako sojusznik, może wzbudzać np. sympatię.

³⁰ E. Hałas, *op. cit.*, s. 41.

³¹ Por. A. F. Grabski, *O krótkim kursie...*, *op. cit.*, s. 126. O wierze w spiski pisze również Pipes, jednak teorię spiskową wyjaśnia on nie jako wiarę w spiski, ale jako lęk przed spiskami.

Mechanizm owego działania funkcjonuje na zasadzie fenomenu przepowiedni samo-realizującej się³². Pozwala to spiskowi „abstrakcyjnemu” zachować właściwości funkcjonalne charakterystyczne dla instytucji „realnej”. W taki sposób, poprzez nadanie atrybutów „realności”, spisek abstrakcyjny staje się instytucją „realną”. A przez to, jeśli został wykreowany jako spisek „prawdziwy”, to nie może to być spisek „abstrakcyjny”. Dzięki takiemu zabiegowi kategoria spisku i związana z nią teoria prawomocnie falsyfikują kulturową rzeczywistość.

Stąd narzędzia, jakie skonstruował Autor recenzowanej książki służące do odróżnienia fikcji od rzeczywistości wydają się mało przydatne. Okazuje się, że ów mit będący pryzmatem, przez który dokonuje się proces doświadczania świata, może być tak samo dobry i skuteczny jak każdy inny. A jest to konsekwencją tego, iż — jak pisze Józef Życiński — rzeczywistość stanowi pewnego rodzaju fikcję: „Wszystkie wersje tak zwanej rzeczywistości mają naturę fikcji. Istnieje moja fikcja i twoja fikcja, ujęcie dziennikarza i historyka, filozofa i przyrodnika (...) Nasz wspólny świat stanowi jedynie deskrypcję (...) rzeczywistość jest tworem wyobraźni...”³³. Tak więc rzeczywisty świat nie jest niczym więcej, jak tylko konstruktem, wyobrażeniem społeczności posługującej się danym językiem³⁴. Jawi się nam jako konstrukt przefiltrowany przez odpowiednią matrycę kulturową, ewentualnie subkulturową³⁵. Stąd „rzeczywistość” jako taka nie jest nam dostępna. Poznajemy jedynie nasze własne przekonania o owej „rzeczywistości”, w pewnym sensie efekty naszego doświadczania świata. Dlatego kategorie wypracowane przez Daniela Pipesa nie są w stanie weryfikować sądów o „rzeczywistości” na podstawie jej samej. Tak samo jak inne mają one status uwarunkowanych kulturowo wyobrażeń czy przekonań o świecie. W takim kontekście kategoria zdrowego rozsądku będzie inaczej rozumiana przez spiskologów, Daniela Pipes’a i innych badaczy. Swoją drogą, w jakim stopniu atrakcyjną poznawczo kategorią jest zdrowy rozsądek? To wie chyba tylko sam Autor.

Znajomość historii też nie jest zbyt mocnym argumentem przemawiającym za możliwością odróżnienia fikcji od — jak chce Pipes — rzeczywistości. Biorąc pod uwagę fakt, iż niejednokrotnie światy historyków są niewspółmierne³⁶, trudno jest zgodzić się, aby historia stanowiła punkt archimedesowy weryfikacji. Tak więc pozostaje otwarte

³² O fenomenu przepowiedni samorealizującej się zob. J. Pomorski, *W poszukiwaniu modelu historii teoretycznej*, Lublin 1984, s. 130. Częściowo do fenomenu przepowiedni samorealizującej się odwołuje się i Autor recenzowanej książki. Nie jest to jednak systematyczna analiza. Zob. D. Pipes, *Potęga...*, op. cit., s. 107–108.

³³ J. Życiński, *Językowe uwarunkowania relatywizmu poznawczego*, [w:] J. Pomorski, *Wartość relatywizmu jako postawy poznawczej*, „RRR” nr 11, Lublin 1990, s. 15.

³⁴ Zob. J. Pomorski, *Hipoteza względności językowej a epistemologia historyczna*, [w:] tegoż, op. cit., s. 224.

³⁵ Zob. J. Pomorski, *Historiografia jako autorefleksja kultury poznającej*, [w:] *Świat historii*, pod red. W. Wrzoska, Poznań 1998, s. 376. „Funkcja matrycy kulturowej jest zbliżona (analogiczna ?) do tej pełnionej w organizmach żywych przez matrycę genetyczną, produkującą komórki zgodnie z kodem genetycznym, stanowiącym jej wyposażenie. Będąc dziećmi określonych wspólnot kulturowych, doświadczamy świata nie w sposób dowolny, ale społecznie i kulturowo zrygoryzowany, zgodny z kodem kulturowym, właściwym danej wspólnotcie, choć nie zawsze tego wyposażenia jesteśmy świadomi...”

³⁶ Zob. J. Pomorski, *Paradygmatyczna struktura historiografii współczesnej*, [w:] tegoż, *Historyk i metodologia*, Lublin 1991, s. 79–109.

pytanie — znajomość jakiej historii może uchronić nas przed złą wiarą w spiski? Jaka historia jest w stanie przywrócić spiskologów na łono prawomocnej nauki czy wiedzy o świecie? W tym miejscu wypada jedynie mieć nadzieję, że Autor *Potęgi spisku* zna (?) odpowiedzi na te wątpliwości...

Jeżeli chodzi o cechy charakterystyczne konspiracjonizmu, będące gotowymi wyznacznikami, standardem materiału dowodowego, to pozwalają one jedynie na zdiagnozowanie zjawiska spisku. Znajomość tych kategorii pozwala stwierdzić, że np. dana narracja jest wytworem historyków spiskowców. I tylko tyle. Z wyjaśnianiem fenomenu spiskowej wizji dziejów nie ma to niestety wiele wspólnego. A skoro tak, to owe przyrzędy nie na wiele się zdadzą. Brak namysłu nad kategorią spisku (statusem ontycznym spisku) nie pozwala na systematyczną, a co za tym idzie, efektywną eksplanację.

Wskazanie odpowiedniej grupy społecznej, dla której spiskowa wizja dziejów może być odpowiednia, stanowi nie lada wyzwanie. W poprzedniej części naszych rozważań mówiliśmy, że spiskowa teoria dziejów tworzy fikcję, jest swoistym mitem. Jednocześnie pojawia się intuicja, że ów fenomen stoi w opozycji do historiografii oficjalnej. Kreuje alternatywny obraz minionej kulturowej rzeczywistości. Opowiada więc historię, co prawda przefiltrowaną przez własną matrycę subkulturową, ale historię. Skoro ma to być wiedza historyczna, to powinna odwoływać się do jakiejś społecznej świadomości historycznej. Jednakże posługiwanie się kategorią społeczeństwa wydaje się tu zbyt ogólne. Konieczna jest więc „relatywizacja uwzględniająca stratyfikację społeczeństwa i osadzenie jej w konkretnym miejscu i czasie”³⁷.

Jan Pomorski wyróżnia cztery modele kręgów kultury historycznej, którym odpowiadają określone obiegi wiedzy i formy świadomości historycznej.

Pierwszy zwany kręgiem kultury historycznej naukowej, najbardziej elitarny, obejmuje środowisko profesjonalnych historyków. Źródłem wiedzy o przeszłości jest tu sama historiografia. Jest on otwarty na nowości (obieg wiedzy historycznej odbywa się stosunkowo szybko), w największym stopniu zobiektywizowanej, wolnej od uproszczeń i emocji. Cechą charakterystyczną dla tego kręgu, dostrzegalną bezpośrednio, jest duże wyczerlenie na zmienność historii³⁸.

Drugi, krąg kultury historycznej salonowej, stanowi publiczność czytająca prace popularnonaukowe, wielkie zarysy i syntezy. Należą do niego głównie: inteligencja, młodzież licealna i studencka oraz chłonne wiedzy historycznej elementy innych grup społecznych. Kulturę tę w równej mierze kształtują prace popularnonaukowe, literatura, film, telewizja z jednej strony, a szkoła i dom rodzinny z drugiej. Cechą charakterystyczną dla tego kręgu jest swoista nadwrażliwość historyczna, rozpamiętywanie historii w kategoriach moralnych i silne zabarwienie emocjonalne. Docierająca tu naukowa wiedza historyczna jest zdominowana przez stereotypy ukształtowane przez własne, indywidualne, zatowarowane doświadczenie historii oraz tradycję. W tym kręgu przedkłada się to nad historiografię. Ta z kolei powinna jedynie potwierdzać osobiste odczucia, jeżeli

³⁷ J. Pomorski, *Spoleczna funkcja historii. Analiza kontekstów znaczeniowych pojęcia*, [w:] Z. Mańkowski, J. Pomorski, *op. cit.*, s. 12–15.

³⁸ *Ibidem*.

tego nie czyni, przestaje być atrakcyjna. Za pośrednictwem środków masowego przekazu wywiera znaczący wpływ na wszystkie wymienione kręgi³⁹.

Trzeci z kolei krąg, który Jan Pomorski określa mianem popularystycznego, jest społecznie najliczniejszy. Świadomość historyczna jego reprezentantów jest produktem środków masowego przekazu, tradycji kultywowanych w domu rodzinnym i najbliższym otoczeniu, różnego typu rocznicówek oraz to, co pozostało po lekcjach historii w szkole. Wobec historii są one jej niemymi świadkami. Tu z kolei historia jest czymś wyalelowanym⁴⁰.

Ostatni krąg kultury historycznej nazwany został oralno-ikonicznym. Świadomość historyczna tego kręgu sprowadza się do „tradycji ustnej, podań ludowych przekazywanych z pokolenia na pokolenie, swoistej świeckiej hagiografii ludowej, nasyconych ornamentyką historyczną kazań”. Wszystko to funkcjonuje wspólnie z „ludową ikonografią historyczną, różnymi pamiątkami z przeszłości, malowidłami, książeczkami, zbiorami treści”. Jest to kultura odporna na wszelkie zmiany wokół niej zachodzące, najbardziej spetryfikowana. Bliższa mitologii niż historii⁴¹.

Biorąc pod uwagę fakt, że spiskowa teoria dziejów przedstawia nam świat w perspektywie dobrze skonstruowanej powieści, możemy pokusić się o stwierdzenie, iż w pewien sposób porządkuje kulturową rzeczywistość. Sprowadza ją do jednego wymiaru — intrygi⁴². Janusz Tazbir pisze: „nie wydaje się (...), aby malała liczba wierzących w detektywistyczne pojmowanie dziejów, w świat po swojemu uporządkowany, gdzie najważniejsze decyzje nie bywają nigdy wynikiem braku wyobraźni, skutkiem złych informacji czy konsekwencją działania wyłącznie we własnym interesie. Wizji historii jako galimatiasu, przeciwstawiają oni własny obraz rzeczywistości, nęcący swą na pozór logiczną, choć prymitywną budową”⁴³. Tak więc spiskowa wizja dziejów za pośrednictwem struktury intrygi prezentuje świat nieskomplikowany, w swoisty sposób uporządkowany, dzięki czemu zaspokaja zapotrzebowanie potencjalnego spiskologa na skuteczną, zrozumiałą wizję świata. Wprzęgnięta tu konwencja mimetyczności narzuca przekonanie, że mówi się o świecie faktycznym, nawet gdy z punktu widzenia „empirii społecznej” obraz tego świata ma charakter fantastyczny. Jest ona fikcją mającą udawać, że fikcją nie jest, że stanowi mimetyczną wizję świata, odwołującą się do — jak chcą spiskolodzy — rzeczywistości znanej potencjalnemu wyznawcy z codziennego doświadczenia i że przedstawia ją z perspektywy z d r o w e g o r o z s ą d k u. Posługuje się przy tym językiem, który określić można jako przezroczysty, ściśle przylegający do owej rzeczywistości. Nasycony jest on wyraźnie ukierunkowanymi znaczeniami przez co, niezależnie od wielości możliwych interpretacji kulturowej rzeczywistości, jedna staje się echem drugiej. Odwołując się do świadomości historycznej i przewidywającej określonego kręgu (krę-

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² U. Eco, *Dzieło otwarte*, Warszawa 1973, s. 214: „Jest oczywiste, że życie przypomina de facto bardziej *Ulissesa* niż *Trzech Muszkieterów*; pomimo to każdy z nas jest bardziej skłonny myśleć o życiu w kategoriach *Trzech Muszkieterów* niż w kategoriach *Ulissesa*, lub raczej może wspominać życie i oceniać je jedynie myśląc o nim w kategoriach dobrze skonstruowanej powieści”.

⁴³ J. Tazbir, *Od Haura do Isaura*, Warszawa 1988, s. 231.

gów) kultury historycznej, zdominowanej przez stereotypy, nadwrażliwość historyczną, postrzeganie przeszłości w kategoriach moralnych, emocje, ideologie, mity zawęża pole analizy/interpretacji. Kreując świat w kategoriach znanych owej naiwnej społeczności, nie narzuca reguł gry, ale dostosowuje się do przepisów (matrycy subkulturowej) obowiązujących na „podwórku”. Skoro tak, to nie może być tu mowy o kręgu (kręgach), którego świadomość historyczna kształtowana jest przez oficjalną historiografię (k-k-h naukowe i k-k-h salonowe). A więc odwołuje się ona do kompetencji tych kręgów kultury historycznej, których świadomość historyczną, określić można, jako „prymitywną”⁴⁴ (k-k-h populistycznej i k-k-h oralno-ikonicznej). Obraz przeszłości proponowany przez oficjalną historiografię jest tu zbyt skomplikowany, niezrozumiały bądź po prostu nieznan. Nie ma on praktycznie żadnego wpływu na kształtowanie owej świadomości. Tego rodzaju społeczna świadomość historyczna, ukształtowana przez stereotypy, potoczne spekulacje, tradycję itd., niejako zgłasza zapotrzebowanie na istnienie wizji kulturowej rzeczywistości, w której nie ma miejsca na galimatias, przypadkowość, brak jedynie słusznej, wyznawanej ideologii. Spiskowa teoria dziejów doskonale zaspokaja takie potrzeby społeczne. A skoro tak, to możemy powiedzieć, iż wśród reprezentantów tych kręgów kultury historycznej istnieje czy może istnieje zapotrzebowanie na taką wizję świata⁴⁵.

Jak widać z powyższych rozważań, wskazanie grupy potencjalnych głosicieli teorii spiskowych nie jest sprawą łatwą. Nie decyduje o tym kolor skóry, status społeczny, wykonywany zawód czy przynależność do odpowiedniej formacji politycznej. Można być politycznie niezadowolonym lub kulturowo podejrzliwym. Jednak o tym, kto może być podatny na tego rodzaju myślenie decyduje poziom społecznej świadomości historycznej (poziom kultury metodologiczno-historycznej w przypadku badaczy)⁴⁶. Przy coraz wyższym poziomie owej świadomości, reguły spiskowej interpretacji świata przestają być atrakcyjne. Pozwala to zrozumieć fakt, iż świat nie jest jednowymiarową formą, gestalem. W przeciwnym przypadku spisek i związana z nim teoria stają się skutecznym(?) eksplanansem kulturowej rzeczywistości.

Tym samym realizowanie się idei konspiracjonizmu w dwóch przeciwstawnych perspektywach ideologicznych nie jest niczym dziwnym. Jeśli ktoś (dana grupa społeczna) jest podatny na spiskowe myślenie o świecie, to bez względu na ideologię, z którą się utożsamia, będzie ono busolą wyznaczającą tok rozumowania. Ma rację Pipes, kiedy powiada, że spiskowa teoria dziejów stanowi jeden ze sposobów myślenia o kulturowej rzeczywistości (choć nie jest to stwierdzenie odkrywcze). Innymi słowy, można powiedzieć, że jest ona matrycą subkulturową, przez którą dokonuje się interpretacji owej społecznej rzeczywistości. A skoro tak, to odwołuje się ona do określonych kompetencji kulturowych potencjalnego spiskologa, który dokonuje interpretacji z własnej, określonej

⁴⁴ Jest to kategoria opisowa, którą posłużyłem się z braku innej.

⁴⁵ Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż spiskowa teoria dziejów (twórczość — narracja historyczna), w pewnych okolicznościach może być atrakcyjna (odpowiednia) dla wszystkich wymienionych kręgów kultury historycznej, jednoznaczne wskazanie konkretnej instytucji (k-k-h), dla której funkcja pełniona przez nią będzie odpowiednia, wydaje się rozstrzygnięciem arbitralnym.

⁴⁶ O kulturze metodologicznej pisze J. Pomorski, *Historyk...*, *op. cit.*, s. 23–26.

perspektywy ideologicznej⁴⁷. Postuluje podmiot o określonych przekonaniach ideologicznych, dzięki czemu w trakcie procesu poznawania/doświadczenia świata może on realizować swoje oczekiwania ideologiczne. Jako że postrzeganie świata przebiega tu na wzór intrygi kryminalnej, jednowymiarowo, w perspektywie konfrontacji dobra ze złem, to spisek może być albo sojusznikiem, przyjacielem, wybawcą itd. (dobry) albo przeciwnikiem, wrogiem itd. (zły). Każda z tych metafor niesie ze sobą określone konsekwencje. Na przykład jeśli komunista będzie zaopatrzony w skłonności spiskologiczne, a spisek będzie postrzegał jako wroga (w zależności od kontekstu kulturowego), to z takiego punktu widzenia denotatem spisku nie będzie inny komunista o tej samej orientacji. Synonimem wroga dla ideologii komunistycznej wynikającym z kulturowo uwarunkowanego doświadczenia, jakim są wytwory człowieka, będzie ideologia o przeciwnym systemie wartości⁴⁸ (np. nacjonalizm, imperializm — amerykański, brytyjski itd.). Dla nacjonalisty z kolei, potencjalnym wrogiem może być spisek denotujący odpowiednie podmioty narodowe i ideologiczne. Stąd trudno jest zgodzić się z tezą mówiącą o neutralności ideologicznej konspiracjonizmu. W zależności od kontekstu kulturowego bywa on lewicowy, prawicowy, liberalny lub wyznaniowy. Mechanizm tego zjawiska ma podłoże kulturowe⁴⁹.

Chcąc podsumować nasze rozważania na temat *Potęgi spisku* należy powiedzieć, iż książka Daniela Pipesa nie jest zbyt oryginalnym przedsięwzięciem. Stanowi ona najzwyklejszy w świecie opis zjawiska, jakim jest spiskowa teoria dziejów. Próbuje ogarnąć mnogość pomysłów, jakie powstały w spiskowej tradycji intelektualnej od zarania dziejów po dzień dzisiejszy⁵⁰. Od spisków marginalnych po spiski ogólnościatowe. Od spisków amerykańskich po spiski europejskie i szerzej na Dalekim i Bliskim Wschodzie⁵¹. Jednakże sam opis zjawiska nie jest jego wyjaśnieniem. Owszem, stanowi jakiś element interpretacji, jednak takie tradycyjne ujęcie niewiele wnosi do naszej wiedzy o interesującym nas problemie.

Jest to dość dobrze napisana historia pewnego rodzaju postrzegania kulturowej rzeczywistości, wyobrażeń o tworzeniu historii. Innymi słowy, interesująco przedstawia pewien poziom świadomości historycznej i związane z nim przekonania. Odważne hipotezy, interpretujące wpływ tego rodzaju myślenia na tytułowe „dzieje ludzkości”, niewątpliwie podnoszą atrakcyjność wykładu. Jednak tradycyjne podejście do interesu-

⁴⁷ Por. U. Eco, *Dzielo otwarte*, op. cit., s. 209.

⁴⁸ Może być nim również komunista, który nieco inaczej postrzega kulturową rzeczywistość, np. nie przez pryzmat spiskowej teorii dziejów, co może powodować rozbieżności w wyznaczaniu celów i sposobie ich realizowania.

⁴⁹ Zarówno Andrzej F. Grabski analizując stalinowską wersję spiskowej interpretacji dziejów, jak i Lech Zdybel, który zajął się prawicowo — nacjonalistyczną wersją zagadnienia, nie wyjaśnili mechanizmu generującego taki stan rzeczy. Zob. A. F. Grabski, *O krótkim kursie...*, op. cit., s. 126–133; L. Zdybel, *Spiskowa teoria dziejów*, [w:] L. Gawor, L. Zdybel, *Idea kryzysu kultury europejskiej w polskiej filozofii społecznej*, Lublin 1995, s. 41–63.

⁵⁰ D. Pipes, op. cit., s. 77–170.

⁵¹ *Ibidem*, s. 157–166. „Głównym tematem tej książki są ogólnościatowe teorie spiskowe — ich powstanie, przekształcenia, jakim ulegały w miarę upływu czasu, wywierany przez nie wpływ”, *ibidem*, s. 41.

jącego nas fenomenu jest tylko powielaniem pomysłów i przepisywaniem niewiele wnoszących, spetryfikowanych opinii.

Opowiadanie historii różnych wariantów spiskowej teorii dziejów jest bardzo ciekawym zajęciem. Jednakże, zarówno *Protokoły Mędrców Syjonu*, masoni, templariusze, Żydzi, imperialiści, różokrzyżowcy itd. są produktem niejako wtórnym dla samej koncepcji, pomysłu na interpretację kulturowej rzeczywistości. Pisanie o tym, że spiskowa teoria dziejów jest schematem, to żadna rewelacja. Każda teoria (naukowa/quasi-naukowa) generuje jakieś uproszczenie, uogólnienie⁵². Co więcej, w żaden sposób nie jest ona neutralna aksjologicznie czy ideologicznie⁵³. A spiskowa wizja dziejów jest przecież teorią stanowiącą swoistą alternatywę dla oficjalnej historiografii⁵⁴. Śledzenie kariery *Protokołów mędrców Syjonu* również nie wydaje się pomysłem świeżym, tym bardziej, że puentą owego śledztwa jest stwierdzenie, iż mamy do czynienia z jednym z największych kłamstw w dziejach⁵⁵.

Swoją drogą ciekawą rzeczą jest, w jakim stopniu opis kolejnej wersji spiskowej interpretacji dziejów może wyjaśniać nam funkcjonowanie owego fenomenu w kulturze? Będzie to jeszcze jedna opowieść o paranoi, głupocie, kłamstwie, prymitywizmie, konspiracjonizmie antysemickim, stalinowskim, prawicowym itd. itd. Ale to już przecież znamy.

Mimo że książka Daniela Pipesa nie wnosi w analizę problemu rewelacyjnie twórczych interpretacji, posiada jeden zasadniczy walor. Podejmuje próbę pewnego rodzaju syntetyzującego ogarnięcia interesującego nas zjawiska w dość szerokim spektrum temporalno-spacjalnym. Będąc tylko opisem konspiracjonizmu, w niewielkim stopniu przyczynia się do zrozumienia tego fenomenu i jego popularności⁵⁶.

Jako że nie rozwiązuje postawionych w centrum zainteresowania problemów, zmusza do dyskusji. Inspiruje do pogłębionej refleksji nad trudnościami związanymi z wyjaśnieniem zjawiska. Dlatego powinna stać się bodźcem do namysłu nad ciągle atrakcyjnym zjawiskiem spiskowego postrzegania kulturowej rzeczywistości⁵⁷. Nie znaczy to jednak, że historyk amerykański jest/ma być ostatecznym autorytetem w sprawach konspiracjonizmu.

⁵² „... teoria naukowa może ukrywać tyle samo, co uwypuklać”. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, *op. cit.*, s. 255.

⁵³ Zob. J. Pomorski, *Historyk...*, *op. cit.*, s. 90.

⁵⁴ W jakim stopniu atrakcyjną, możemy się przekonać po ogromnych nakładach tego rodzaju publikacji historycznych i quasi-historycznych. Książki Henryka Pająka, Macieja Giertycha, twórców *Świętego Graala...* znikają z półek księgarń, jak przysłowiowe świeże bułeczki.

⁵⁵ W podobnej optyce, równie ciekawie krytykę i karierę tego źródła przedstawił Janusz Tazbir; Zob. J. Tazbir, *Protokoły...*, *op. cit.*

⁵⁶ Zarówno książkę Daniela Pipesa, jak i literaturę przedmiotu wyżej cytowaną zakwalifikować można do tradycyjnych, opisowych ujęć problemu.

⁵⁷ O co apeluje również Daniel Pipes: „Odrzucenie konspiracjonizmu jako marginalnego zjawiska, czy nawet śmiesznego dziwactwa, jest błędem. Czyniąc tak, nie tylko lekceważymy istotną rolę jaką konspiracjonizm odegrał w czasie minionych 250 lat, ale również jego aktualną funkcję i potencjalne znaczenie w przyszłości”. Tenże, *Potęga...*, *op. cit.*, s. 74; por. A. Zybortowicz, *Sztuka zapominania: państwo policyjne jako nierzeczywistość*, [w:] *Świat historii*, *op. cit.*, s. 429–439.

THE CULTURE DIMENSION OF CONSPIRACY THEORY OF HISTORY
AFTERTHOUGHTS ON READING *CONSPIRACY. HOW THE PARANOID STYLE FLOURISHES
AND WHERE IT COMES FROM* BY DANIEL PIPES

Summary

Contemporary methodology and philosophy of history do not provide a suitable reference point for those who investigate the theory of conspiracy. Consequently the analysis of the theory of conspiracy in history results in defining such notions as conspiracy, or theory of conspiracy in a traditional way. It limits itself to pointing out milieus prone to conspiratorial way of thinking, and to presentation of features characteristic for world view generated by that way of thinking, what allows to unmask it. This is the way Daniel Pipes has presented the theory of conspiracy to us.

When we consider this way of thinking as a cultural phenomenon, it allows us to “tame it” and “make real”. Investigating metaphores of conspirational way of thinking we manage to avoid forming definitions that would lead to a cognitive trap. We are not interested anymore in features characteristic to both conspiracy and its theory, but in the way those categories function within culture and social cognizance. In consequence we are disinterested in pointing to social milieus and groups prone to that way of thinking. What becomes of interest is the way those categories function in social cognizance, as an alternative to academic historiography. Therefore, rather than unmasking, we try to analyse the way in which the category and theory of conspiracy falsify cultural reality.